

WIADOMOŚCI ZAGRANICZNE.

Rossyja.

— Z Petersburga d. 22. czer. (4. lipca.) —

Na przełożenie jenerał - gubernatora wileńskiego, gredzińskiego i białostockiego, i za zdaniem ministra spraw wewnętrznych, komitet, ustanowiony do rozbióru spraw, tyczących się prowincyj od Polski przyłączonych prosił i wyjednał u naj. cesarza jnci przebaczenie dla czterdziestu trzech poniżej wymienionych osób, zamieszanych do powstania, do którego wciągnięte były mimowolnie przez powstańców polskich. Gdy ci czterdziestu trzech nie należeli czynnie do buntu, i tyle tylko zawinili, iż przeszli granice z bandami rokoszan, gdy nadto, tknięci żalem, przysłali z zagranicy prózby o przebaczenie, i gdy nawet ośmiu z nich, nieczekając rozstrzygnięcia prózb takowych, wrócili do Rossyi i mają prawo do amnestyi, na zasadzie cesarskiego manifestu, pozwala się im przeto powrócić do domów; wszakże nie będą oni mogli należeć do wyborów szlacheckich; nadto, jeden z nich, p. Kazaryn, który był oficerem służby rossyjskiej, i tym sposobem dwojako złamał przysięgę, zostaje na przyszłość wyłączony od wszelkiej służby publicznej.

Spis osób zamieszanych do powstania, które otrzymały przebaczenie od naj. cesarza jnci.

- 1.) Stanisław Radowicki (w Dreźnie), 2.) Franciszek Rollatay, 3.) Adam Strawiński, 4.) Adam Wyganowski, 5.) Romuald Wilbik, 6.) Julijan Sokółowski, 7.) Julijan Okołow (czy Okółko), 8.) Władysław Cytowicz, 9.) Xawery Rowiński, 10.) Panteleusz Swietlicki, 11.) Romuald Swietlicki, 12.) Ferdynand Protassowicz, 13.) Wincenty Dmochowski, 14.) Mateusz Matusiewicz, 15.) Franciszek Szabański, 16.) Xawery Turski, 17.) Felix Markowski, 18.) Felix Nowicki, 19.) Felix Ponikficki, 20.) Michał Kulikowski, 21.) Józef Kulwicz, 22.) Mateusz Lewiński, 23.) Alexander Leonowicz, 24.) Antoni Łukaszewicz, 25.) Franciszek Głowacki, 26.) Leopold Jabłoński, 27.) Ludwik Piotrowicz, 28.) Konstantyn Pilecki, 29.) Xawery Kuniewicz, 30.) Franciszek Polubiński,

- 31.) Julijan Biolt, 32.) Antoni Dąbrowski, 33.) Felix Górski, 34.) Michał Jezierski, 35.) Antoni Wiktorowicz, 36.) Alexander Zyromski, 37.) Alexander Sieklucki, 38.) Jakub Piotrowicz, 39.) Jan Wasilewski, 40.) Mikołaj Jodko, 41.) Jan Wulczacki, 42.) Alexander Hobartowski, 43.) Ludwik Kazaryn. (Tygd. Pgt.)

Portugalija.

Chronica Constitutional z d. 15. czerwca zawiera rozporządzenie, albo jak tam jest nazwane: *Carta regia* względem wystąpienia marszałka Solignac, w którym Dom Pedro uwalnia go z zupełnym uznaniem jego zasług w ważnym urzędzie, który piastował. Marszałek Solignac wydał potem proklamacyją, w której przy końcu mówi: »że armija, ożywiona tak dobrym duchem, przez usługi, które wyświadczyła, godną jest sprawiedliwej sprawy, za którą walczy.«

Po złożeniu przez marszałka Solignac dowództwa wyszło rozporządzenie, mianujące jenerała majora hrabiego Saldanha szefem sztabu jeneralnego, a jenerała brygady Valdeza, jenerał-adjutantem armii. Pięrwszego można więc teraz uważać, jako naczelnego wodzapoł Dom Pedrem. Za przyczynę wystąpienia jenerała Solignac powszechnie podają, iż przyjęto inny plan, a nie jego do prowadzenia dalszej kampanii. Osobliwie sprzeciwiał się przedsięwziętej teraz wyprawie do Lizbony, przez część armii miała być czynną i niezawisłą od niego, podczas gdy ón zostawałby nieczynny w Oporto.

Courier angielski zawiera następujące najnowsze wiadomości z Oporto: Dom Pedro po wielokrotnych naradach ze swoimi ministrami i jenerałami, postanowił 3 do 4000 ludzi na pięciu statkach parowych, stojących na Duero, zabrać na okręty i postać na Tag. Złe powietrze spóźniło tę wyprawę o kilka dni. Dnia 21. czerwca podniesiono kotwicę i flota złożona z okrętu Dom Pedro, okrętu dwa pokładowego z banderą admirałką, dwóch fregat, dwóch korwet, zbrojnego brygu, wraz ze statkami parowymi, odplynęła, pod rozkazami kawalera de Ponza (Napier). Wyprawą dowodzi książę

Terceiry (Villafior) i towarzyszy mu książę Fayal (Palmella), opatrzone obszernymi pełnomocnictwami i prasą drukarską, dla rozszerzania odezw. Z początku chciano posłać większą liczbę wojska; lecz wiadomości z Lizbony tak były pomyślne, że uwierzono, iż tameczna siła lądowa i morska mało lub żadnego nie uczyni odporu. Istotnie szef dywizji z floty Dom Miguela przybył do Oporto, i tak ważnych udzielił wiadomości, że przyspieszono odpłynienie eskadry. W tej chwili jest już zapewne roztrzygnięty los stronnictw walczących. Gdyby opór był silny, tedy dowódzcy nado są ostrożni, aby wystawić wyprawę na niebezpieczeństwo, która natenczas otrzyma inne przeznaczenie. (Podług *Globe* cel wyprawy był tajemniczą; inna wieść mówi o Madeirze, co zdaje się być niepodobieństwem.)

Jenerał Brito dowodzi pod księciem Terceiry a waleczny jenerał brygady Schwalbach onemuż towarzyszy. Na miejscu mianowanego naczelnym wodzem Saldanha otrzymał dowództwo w St. Joao i Pastelcero Jenerał Stubbs. (Saldanha i Stubbs są przewodnikami stronnictwa demokratycznego, których Dom Pedro chciał z początku odsunąć od uczestnictwa w sprawie Dony Maryi, a których później powołanie hr. Aberdeen w izbie wyższej oznaczył jako powód, dla czego Palmella, jako przewodnik umiarkowanej leberalnej arystokracji, na niejakiś czas usunął się był od wszystkiego.)

Okręt angielski *Leveret* również wyplłynął z Oporto, dla uważania poruszeń floty Dom Pedra. — Jenerał Solignac udał się na pokład okrętu *African* dla odpłynienia do Anglii; otrzymawszy jednak, płynąc na Duero, mocną kontuzją od kuli armatniej z baterji maguelistowskiej, był zmuszonym powrócić do Oporto.

Times zawiera z listów z Oporto z d. 13. do 16. czerwca następujące wiadomości:

Marszałek Solignac powróci niebawem do Francji. Podał o swoje uwolnienie, albowiem nie zgadza się z operacyjami wojskowemi uchwalonemi teraz na radzie wojennej. Ponieważ nie chciał za to wziąć na siebie odpowiedzialności, i widział się zmuszonym przez tę wyprawę być nieczynnym w Oporto, gdy część wojska pod dowództwem innego jenerała wyrusza w pole, niepozostawało mu nic więcej, jak wziąć uwolnienie. Zdarzenia tego nie uważają tu za bardzo ważne. Zresztą, poczynające się teraz działania są tylko polityczne, albowiem przy tak nieznacznych siłach nie można onych nazwać wojskowemi. Zamiarem tej wyprawy jest, przekonać się, czyli prowincyje południowe, mianowicie owe na południu od

Tagu, nie mają skłonności powstać za sprawę młodej królowej i konstytucyi. Proponowano wyprawę przeciw Lizbonie we względzie wojskowym i politycznym; lecz ministrowie odrzucili ten projekt równie tak, jak stanowczy atak na nieprzyjaciela w okolicy; z tego powodu będzie Oporto jeszcze dłużej w stanie obleżenia.

Ta sama gazeta zawiera następujący list z Lizbony d. 17. czer.: »Flota Dom Miguela stoi jeszcze na Tagu. Składa się z 2 okrętów liniowych o 74 działach, jednej fregaty o 50, i jednego o 44 działach, 3 wielkich korwet i 2 brygów. Anglik, o którego nazwisku dowiedzieć się nie mogłem, należący do stronnictwa Bessford i Campbell, ma otrzymać nad nią dowództwo. Okręty te nie długo już zostaną w porcie, i gdyby były dobrze uzbrojone, miałyby położenie Dom Pedra za bardzo krytyczne; wojsko składa się z wybranych ludzi, którzy chętnie na morze się udają. Cholera w ogólności nadzwyczajnie robi spustoszenia, szczególnie w niższych stanach. Don Carlos znajduje się jeszcze w Koimbrze, gdzie, jak slychać, chce oczekiwać wypadku zgromadzenia Korteżów w d. 20. b. m. w Madrycie. Okręty Donegal i Stag są dziś, wraz z innemi statkami angielskiemi, tu oczekiwane. Tyle jest pewną, że jesteśmy teraz bliżej przesilenia; bardzo ważne wkrótce zajdą wypadki!

National zawiera list z Londynu z d. 26. czerwca, podług którego marszałek Bourmont, mianowany jest naczelnym wodzem wojsk Dom Miguela i przybył w d. 23, do Londynu, z kąd w towarzystwie kommodora Elliot, który ma objąć dowództwo nad flotą portugalską, odpłynie niebawem do Lizbony.

Wielka Brytania i Irlandyja.

W d. 27. czerwca przybył król w towarzystwie Sir Herbert Taylor z Windsoru do miasta, dał posłuchanie, na którym, między innymi, książę Talleyrand przedstawił francuzkiego posła do Kolumbii, hr. Estremel. Później mieli posłuchanie lordowie Grey, Melbourne, Palmerston i Hill, jakoteż książę Richmond. Sir Chr. Bagot, dotąd poseł w Hadze, i od dawnego czasu za urlopem w Londynie bawący, oddał się ze służby z pensyją 2300 fs.

W d. 26. przeszedł bil w wydziale izby niższej względem zniesienia ograniczeń praw cywilnych dla Żydów. Sir R. Inglis sprzeciwiał się wzięciu pod rozpoznanie tej okoliczności, albowiem już dosyć było późno, gdy na nią przyszła kolej; na co wszelako odrzekł p. R. Grant, że już dwa razy rozpoznawano zasadę

bilu, a zasada i jego szczegóły są też same. Głosowaniem uchwalono naradzać się nad tém 217 głosami przeciw 22. Sir R. Inglis przelożył potem, jako dodatek do pierwotnego wniosku, aby rzecz tę odłożyć w wydziale do 6 mies., lecz poprawkę tę odrzucono 147 głosami przeciw 24. Trzecią mocyję na odroczenie izby odrzucono bez głosowania, i izba zebrała się nakoniec w wydział, i tu wniósł Sir O. Mosley przy pierwszym artykule, który chce, aby Żydzi przypuszczeni zostali do wszystkich praw, jak katolicy, wyjawszy, aby nie zasiadali w parlamencie, czyli w izbie wyższej lub niższej; wszelako i tę poprawkę odrzucono 104 głosami przeciw 20. Poczém reszta artykułów przeszła bez oporu. Po rozwiązaniu wydziału i zebraniu się znowu izby, sprzeciwiał się Sir R. Inglis wniesieniu raportu, i gdy i przy tém nie mógł się utrzymać, przyrzekł do trzeciego odczytania przyprowadzić dwóch dobrych przyjaciół, którzy mu pomogą temu się oprzeć. Jakiśm już namienili, zamyslał p. Buckingham na posiedzeniu izby niższej rozwinąć swój wniosek względem cielesnej chłosty w wojsku, gdy p. Ellice przerwał mu uwagę, że przedmiot ten od czasu ostatniego tój rzeczy rozpoznanania zajmował mocno uwagę rządu, i ułożono rozkaz, ograniczający prawie cielesną chłostę jedynie na te wypadki, które sobie szanowny członek z Middlesex (p. Hume) dawniej przy sposobności zastrzegł. (Słuchajcie! Słuchajcie!) Rząd wszystko uczyni, aby zastosowanie chłosty cielesnej tak mocno ograniczyć, jak się tylko zgadza z utrzymaniem karności. Z tego powodu spodziewa się, iż zacny członek wśród tych okoliczności cofnie swój wniosek i nie będzie go wnosił na teraźniejszém posiedzeniu. P. Buckingham odrzekł, że z wielkim upodobaniem słuchał udzielonia bardzo ważnego sekretarza wydziału wojny, i cofnął swój wniosek z zastrzeżeniem, że go wniesie na przyszłym posiedzeniu, gdyby przyrzeczone teraz przez rząd doświadczenie okazało się niedostatecznym.

Na posiedzeniu tójże izby w d. 24. czerwca zapytał się Sir Samuel Whalley ministrów, czyli prawdą jest, jak niesie wieść, że przez niedbalstwo wysokiego urzędnika sądowego dane ulaskawienie przez króla jednemu skazanemu na śmierć zbrodniarzowi nie doszło na miejsce, i stracenie onegoż tylko dla tego jedynie wstrzymano, ponieważ o tém przypadkiem pewna gazeta namieniła? (Słuchajcie! Słuchajcie!) P. Lamb rzekł, że istotnie zaszła taka omyłka, i winien jest temu urzędnik, któremu powierzono rozkaz tajnej rady. (Słuchajcie!) Dokładniej-

sze szczegóły tój sprawy nie mogą tu być rozpoznawane. Sir S. Whalley oznajmił, że w d. 2. lipca uczyni w tój mierze wniosek. Urzędnikiem tym jest rekorder Londynu, który sam dał rozkaz stracenia, lecz takowy przez króla został na łagodniejszą karę zamieniony; życie skazanego ocalił podszyryf, mający wykonać wyrok, albowiem, usłyszawszy o ulaskawieniu, wstrzymał wykonanie wyroku; z tego powodu obywatele City Londynu uchwalili, aby rekorder z powodu swojego wieku i pochodzącego z tąd niedbalstwa, dla uniknienia strasznych skutków z takiej słabości, był oddalony z urzędu. Oświadczenie to pociągnęło za sobą, że ten urzędnik jeszcze tego samego dnia żądał od rady municypalnej uwolnienia i takowe otrzymał.

Francyja.

Moniteur z d. 30. czerwca zawiera król. postanowienie, pozwalające miastu Paryż wznieść dom cłowy ze składem na towary. W tym celu mają być postawione budowy nad kanałem St. Martin, na placu *des Marais* i na lewym brzegu Sekwany, na wyspie łabędziej.

Dzisiejszego wieczora o godzinie 7. wyjechał król w towarzystwie pp. Thiers i Montalivet do miasta Eu, z kąd powróci we środe.

Journal de Paris donosi: »Ponieważ niektóre dziełniki, podług *Tribune* z d. 22. czerwca, rozszerzały mylne doniesienia o zdrowiu pp. Polignac i Peyronnet, ostatni więc napisał do komendanta w zamku Ham następujący bilet: Panie komendanciel! Przyjaciele moi sądzą, że należy do nich, a nawet jak mówią, jest ich obowiązkiem, wywieść publiczność z szalu; o który ją dla mnie chcą przyprowadzić. Dodają, że w tój mierze sam rząd ma udział. Stosując się do ich rady, przesłałając mu ten bilet. Przyjmiej waćpan i t. d. (Podp.) de Peyronnet. 27. czerwca 1833.«

Courrier Français z d. 29. czerwca mówi, że wielu obywateli Paryża miało mieć zamiar, dnia 14. lipca, w rocznicę zburzenia bastylli (1789) pójść na miejsce, gdzie mają być zbudowane zamki Charenton i de l'Epine, i zburzyć tamże zaczęte już fortyfikacje, które *Courrier* nazywa nowemi bastyllami. *Courrier* odradza Paryżanom wykonanie tego zamiaru, albowiem datoby nowy powód do przesładowania patrijotów. Nicrównie za stosowniejszą rzecz zaleca, iżby przy wszystkich następnych wyborach domagali się przyrzeczenia od kandydatów, że będą głosowali przeciwko zezwoleniu pieniędzy na budowę takich zamków.

Rapitan Sartorius, którego kapitan Napier

w dowództwie eskadry Dom Pedra zastąpił, przybył na okręcie kupieckim do Brestu.

Belgijum.

— Z *Bruxelli* d. 26. czerwca. —

Gdy przy końcu onegdajszego posiedzenia izby reprezentantów p. Gendebien, chciał zabrać głos na obronę dodatków panów Fallon i Dubus, żądało kilku członków ukończenia rozpraw, czyniąc uwagę, że roztrząsanie adresu, dość już czasu kosztowało. P. Gendebien zwrócił na to uwagę, że między innemi, pan Devaux uskarża się na marnotrawienie czasu, a sam przez sześć miesięcy nie pokazał się wcale w izbie. Pan Devaux odpowiedział, że kiedy przez 6 miesięcy nie miał udziału w naradach, była tego przyczyną słabość zdrowia; nawet teraz tylko z największą trudnością może wykonywać swój obowiązek reprezentanta. — Pan Gendebien: »Wszak szanowny członek pisał artykuły do *Independent*.« — P. Devaux: »Potwarz!« — P. Gendebien: »Pan mi drogo to słowo przepłacisz!« — Minister spraw wewnętrznych p. Rogier: »Tak jest, to jest potwarz.« — Panowie Devaux i Rogier oświadczyli moje słowa za potwarzające. Będę się umiał z większym umiarkowaniem zachować, niż ci panowie, ale zachowam sobie wszystkie moje prawa na inny czas.« — P. Rogier: »Bardzo dobrze!« — P. Devaux: »Zbiłbym twierdzenie pana Gendebien uczuciem niechęci, którego przytłumić nie mogłem; biorę jednak na siebie wszystkie wynikające z tego skutki.« (Żywe poruszenie.) Zgromadzenie rozeszło się w widocznej troskliwości o następność tego wypadku.

Courrier Belge z dnia 25. czerwca mówi: Po zasylych na wczorajszym posiedzeniu w izbie reprezentantów sporach, było najprzód między panem Gendebien z jednej a panem Devaux z drugiej strony formalne tłumaczenie się przy świadkach. Mamy powód do mniemania, że spór ten można za załatwiony uważać.

Spór pana Gendebien z ministrem Rogier, nie został tak spokojnie załatwiony, jak między panem Gendebien a Devaux. Onegdaj z rana odbył się w lasku Linthout pojedynek. Sekundanci ministra byli: Major Lochmans i p. Behault, a pana Gendebien: p. Renesse i generał Niellon. — Z losowania obrano pistolety. Oddalenie było o 40 kroków, jednak każdy mógł o 10 kroków posunąć się ku swemu przeciwnikowi. Minister, który naprzód strzelił, chybił. Poczem pan Gendebien wypalił z swego miejsca na pana Rogier (nie korzystając z pozwolenia postąpienia naprzód), który

zaraz upadł. Kula przeszła, podług gazety *Hau-dego*, przez lewą, a podług *Vossa*, przez prawą szczękę i zgruchotała ząb trzonowy. Chirurg Vanderlinden, wyjąwszy przez usta kulę, oświadczył, iż rana nie jest śmiertelną, co też zostało przez innych chirurgów potwierdzone. P. Rogier z początku został do generała Niellon, a potem w swym powozie do pałacu ministeryjalnego odwieziony. — P. Gendebien wyjechał do Mons, jak słychać, dla interesów familijnych.

Kapitan Lahore, który z powodu obelgi, wyrażonej wydawcy pisma »*Knut*« stawiony był przed sądem, z uwagi, że do tego przewinienia spowodowany był potwarzami na króla, został tylko na sześciodniowy areszt skazany.

Niemcy.

Z Stutgardu donosi pod dniem 25. czerwca gazeta nadurzędu pocztowego frankfurtskiego: Wskutek spisku, w całym Württembergu rozszerzonego, będącego w związku z zagranicznymi spiskami, względem których planów i zamiarów, mianowicie zabranie papierów jednemu Polakowi wielkie rzuciło światło, jak słychać, uwięziono teraz ogółem 70 osób w królestwie. Coraz bardziej wyjawia się, że ruch w Frankfurcie, pojedyncze zamachy rewolucyjne w Polsce, projekt obalenia rządu w Sardynii, zamach na Neapol i wniesienie Polaków do Szwajcaryi, byłyto ściśle ogólna, aby połowę Europy ująć w okowy rewolucyjne.

Gazeta frejburgska mówi: Wychodźcy brygadzauzy odplynęli w dniu 16. czerwca z Havre w liczbie 112 na okręcie pruskim do Ameryki. Nadlékarz Weiland, który z tąd udał się jako prezydent towarzystwa, pisze z pomienionego portu, że bawił kilka dni w Paryżu i cztery razy odwiedził pana Lafayette. Podczas jednego odwiedzenia oddał szanownemu generałowi medal Rotteeka na trójkolorowej wstążce, który generał przyjął z radością i wdzięcznością. Na ostatnich odwiedzinach odebrał Weiland sześć listów polecających, między innemi jeden do prezydenta Zjednoczonych Stanów, pana Jackson, i list otwarty, w którym Weiland i jego towarzysze podróży jakoteż wszyscy Niemcy poleceni są wszystkim władzom w Ameryce północnej.

Prusy.

Najnowszy Zbiór praw dla państw pruskich zawięra uprzednie rozporządzenie względem żydów w księztwie Poznańskim. Przepisuje ono, że żydzi każdego miejsca, jak dotąd, tworzą towarzystwo religijne, przez rząd cierpiane, któremu atoli

co się dotychczas ich spraw o majątek, nadane są prawa korporacyi. Każdy Żyd należy do korporacyi swojego miejsca lub obwodu synagogi. Obowiązkiem jest korporacyi, aby każdy zdolny do nauki chłopiec od lat 7 do 14 pobierał naukę. Język w naukach publicznych w szkołach żydowskich jest niemiecki. Z zastrzeżeniem urzędzenia powszechnego obowiązku służenia w wojsku Żydów poznańskich w przyszłości, tak jak w innych prowincjach, powinno być tymczasowie dozwolone Żydom moralnie i cielesnie do tego usposobionym zaciągać się dobrowolnie do wojska. Związki małżeńskie Żyda z cudzoziemką, bez pozwolenia nadprezydenta prowincyi, wtenczas są wolne, gdy obłubienica przynosi 500 talarów majątku. Gdy interes korporacyi będą urządzone, co w pół roku powinno się stać, i władze administracyjne za zezwoleniem reprezentantów imieniem korporacyi się oświadczą, że ręczą za wypełnienie przepisów, żydowscy ojcowie familii i pojedyncze osoby powinni być naturalizowani, lecz wprzód mają być nienagannego życia, mieć zdolność używania w sprawach publicznych, rachunkach i t. d. niemieckiego języka, i obowiązkiem do tego (nadprezydent może w tej mierze dyspensować) i przyjąć pewne imię rodzinne; oprócz tego, powtóre dowieść, że od 1go czerw. 1815 mieszkali nieustannie w prowincyi, lub, że późniejsze osiedlenie ich szczególnie jest zatwierdzone, potem, że posiadają umiejętność lub sztukę, z której dochodu mogą się utrzymać, lub posiadają grunt, żywiący jedną rodzinę, lub, że w mieście trudnią się znamiennie pewnym rzemiosłem, lub mają w mieście grunt wartości 2000 tal. bez długu, lub mają kapitał 500 talarów, lub nakoniec, że czynami patrijotycznymi położyli szczególną zasługę dla kraju. Tym sposobem naturalizowani Żydzi, przy zachowaniu ogólnych przepisów mogą w miastach i na prowincyi wśród prowincyi osiedać, wszystkiemi pozwoleniami rzemiosłami się trudnić, nie będąc obowiązani do żadnej szczególnej daniny miastu lub kamelatyjom. Podlegają tylko ograniczeniom, że nie mogą być wybierani na urzędników i dyrygujących magistratami, równie na deputowanych na sejmiki obwodowe i sejmy prowincyjne, dalej, że przy nabyciu dóbr szlacheckich, przywiązane do tych dóbr prawa honorowe rząd będzie wykonywał, chociaż kosztą przy nich pozostają, i nakoniec, że tylko za pozwoleniem ministerjalnem przeniesić mogą swoje mieszkanie do innych prowincyj. Mieszkańcy żydowscy prowincyi, nie mający jeszcze zdolności do naturalizacyi, otrzymają numerowany certyfikat dla

każdej rodziny lub dla każdego pojedynczego Żyda. Żydzi, którzy się nie wywiódą certyfikatem, będą do domu odesłani i nie mogą pod karą 50 talarów, lub stosunkową karą więzienia powracać. Żydzi nie naturalizowani, lecz certyfikatem opatrzeni, nie mogą bez pozwolenia nadprezydenta żenić się przed skończonym 24. rokiem życia. Wedle prawideł powinni żyć w miastach, wszelako nie mają się już ograniczać na dotychczasowych dzielnicach Żydów. Prawa miejskiego nie mogą uzyskać. Gdy zechcą mieszkać na wsi, powinni nabyć albo grunt włościński, lub takowy dzierzawić i sami uprawiać, lub najmować się za sług, gorzelników, piwowarów i t. d. We wsiach nie wolno im szynkować. Dalej wyłączeni są od handlu z prawem kupieckim, i w miastach nie mogą trudnić się szynkiem, tylko za pozwoleniem rządu. Kupno i sprzedaż w nieustannej włości, czeladzi i usług jest onym zabronione; ich dokumenta na dług, tylko wtedy stają się ważnymi, gdy są zawarte urzędownie, a ich pretensyje długu za sprzedane napoje są prawnie nieważne. Żydzi (mający certyfikaty), gdy okażą wyższą namienioną kwalifikacją, mogą być naturalizowani. Zagranicznym Żydom dozwolony jest wstęp do kraju, do przejazdu, lub dla prowadzenia handlu dozwolonemi przedmiotami.

Przy założeniu drogi nad Mozela, znaleziono powyżej wsi Bruttig, kilka stóp pod ziemią ślady rzymskiej osady. Prezes rządu, Fischer z Roblency, udał się na miejsce dla kierowania odkopywaniem. Uwagi godna, że mury, począwszy od brzegu, prowadzą wgórę, tak, że wszystko zdaje się być zasypane usunięciem się góry.

Wiadomości handlowe i przemysłowe.

(Z korespondencyj prywatnych.)

Ołomuniec. Targ na woły d. 10. lipca 1833.

Przypędzili: 1) Szymon Kulik, z Suchej, 28 wołów; 2) Pientkowski Jakób, z Limanowej, 89; 3) Diker Nussen, z Żurawna, 143; 4) Dawid Beran, z Mielca, 99; 5) Franciszek Majkowski, z Bobowy, 33; 6) Saul Schwarzköchl, z Brzyska, 29; 7) Michel Tabak, z Żurawna, 261; 8) Hersch Spiller, z Żurawna, 113; 9) Moses Mandowski, z Albersdorf, 33; 10) Jakób Drabik, z Cieszyna, 30; 11) Abraham Feld, z Nanowy, 52. Małemi partyjami 197. — Ogółem więc 1107.

Kupili:	wiele	Za ogólną cenę		Radasz	Z tych sztuk 1 podług zdania detaxatorów mogła wydać funt.	
		zr.	kr.		mięsa	łojuz
Skawiński, z Nikolsburg, ze stada N. 10.	26	135	—	4	360	50
Julisch, ze Skalitz, ze stada Nro. 1.	18	122	30	2	350	40
Dawid Bok, z Czech, ze stada N. 9.	18	117	30	2	340	40
Fabesch, z Wiédnia, ze stada N. 8.	88	160	—	13	400	60
Fischer, Fabesch, z Wiéd. ze stada N. 7.	114	165	—	16	430	60
Fischer, Fabesch, z Znaim, ze st. Nr. 7.	99	172	30	13	450	70
Löbl Pollak, z Brünu, ze stada Nro. 3.	64	157	30	7	400	50
Rieć, Wanick, z Pragi, ze stada N. 3.	65	157	30	7	400	50
Małemi partyjami	417	—	—	4		
Dodawszy do tego Radasz . . .	68	—	—	68		
i ilość niesprzedanych	130					
wyniesie sumę .	1107					

Przed targiem sprzedali: 1) Koppel Scharfmesser, z Liczanowa, 90; 2) Selig Horing, z Żurawna, 83; 3) Mojżesz Karanter, z Brzedowic, 90; 4) Leib Diker, z Żurawna, 93; 5) Jakób Pomeranz, z Czuczolowic, 100; 6) Nachim Wiesel, z Żurawna, 103; 7) Hersch Waidmann, z Bursztyna, 118; 8) Bogdan Zadorowicz, ze Śniatyna, 170; 9) Aron Brill, z Galicyi, 241; 10) Mayer Allerhand, z Żurawna, 146; 11) Mendl Bergmann, ze Stryja, 251. — Ogółem więc 1485.

Kupili: Stado Nro. 1. Fischer, z Stokerau, 81 sztuk z 9 rad., parę 9 1/2 cetn. po 300 zr. — Nro. 2. Huber, z Wiédnia, 75 sztuk z 8 radaszu, parę 11 cetn. po 370 zr. — Nro. 3. Huber, z Wiédnia, 79 sztuk z 11 rad., parę 10 cetn. po 340 zr. — Nro. 4. Pollak, z Brünu, 79 sztuk z 14 rad., parę 9 1/4 cetn. po 310 zr. — Nro. 5. Pollak, z Brünu, 86 sztuk z 14 rad., parę 10 cetn. po 335 zr. — Nro. 6. Harting, z Wiédnia, 92 sztuk z 11 radaszu, parę 10 cetn., po 350 zr. — Nro. 7. Fabesch, z Znaim, 103 sztuk z 15 rad., parę 9 3/4 cetn. po 320 zr. — Nro. 8. Huber, z Wiédnia, 152

sztek z 18 radaszu, parę 11 cetn. po 387 zr. — Nro. 9. Huber, Wanick, z Wiédnia i Pragi, 214 sztuk z 27 rad., parę 11 cetn. po 370 zr. — Nro. 10. Fabesch, z Wiédnia, 132 sztuk z 14 rad., parę 10 3/4 cetn. po 375 zr. — Nro. 11. Harting, z Wiédnia, 223 sztuk z 28 rad., parę 11 cetn. po 380 zr. w. w.

Podług powyższej tabelli zakupiono przed targiem 1485, a na targ przypędzono 1107 wołów. Najlepsze woły były w stadach Nro. 2, 8, 9 i 11, zakupionych przed targiem. Ceny były dosyć dobre, lecz na końcu targu trochę spadły. Za cetnar mięsa wołu płać w Wiédniu po 36 zr. w. w. i trochę więcej; lecz tylko było dobrego gatunku kupują i dobrze za nie płać. Kontumacyja 21-dniowa przeciw Multanom wywiera na handel bydłem wpływ zgubny. Nikt nie chce narazić bydlę swego na taką zwłokę, i przeto najlepsze było staj w domu.

(*Preussische Handlungs-Zeitung.*) *Hamburg d. 20. czerwca.* Ponieważ doniesienia ze wszystkich prawie krajów, nawet z Anglii i Francji w tém się zgadzają, że dla długo trwającej posuchy wszelkie zboże na polach w ogólnosci, a gdzie niegdzie tak znacznie uciérpiało, iż upadła nadzieja żuiv obfitych, a osobliwie żyta jarego małego tylko plonu spodziéwać się można, przeto uwaga spekulatorów natężona jest szczególnie na zboże; ceny, które się stopniowo podniosły, nie tylko się utrzymują, lecz owszem od ostatniego tygodnia znowu podskoczyły, osobliwie pszenicy, na którą w tym tygodniu szczególnie był pokup. Jakoż ceny jej, osobliwie średnich gatunków, znowu urosły do 10 talar. pruskich na łaszcie podskoczyły.

Londyn d. 25. czerwca. Tego tygodnia dowieziono znaczną ilość pszenicy i owsa, a osobliwie pszenicy. Najlepszą nawet pszenicę musiano dać o 1 szyl. taniej, a podléjszego gatunku prawie nie można było sprzedać. Cena jęczmienia także trochę spadła.

WIDOWISKA we LWOWIE.

Teatr niemiecki. — Dziś: *Der Barbier von Sevilla*, wielka komiczna opera we 2 aktach.
 Jutro: *Seltne Rache*, drama we 2 aktach, i balet przez familiję Kobler i Fortner, pod nazwą: *Der Fassbinder*.